

Stanisław Musiał
Akademia Marynarki Wojennej

KSZTAŁTOWANIE SIĘ FRANCUSKIEJ DOKTRYNY OBRONNEJ 1944–1949

STRESZCZENIE

Po drugiej wojnie światowej Francja zmuszona była do wypracowania nowej polityki obronnej, dostosowanej do nowego układu sił. W okresie od 1944 roku do czerwca 1948 roku stało się to absolutnym priorytetem kształtowanej przez gen. de Gaulle'a w okresie wojny i tuż po niej francuskiej polityki obronnej. Od zakończenia konferencji londyńskiej wśród polityków francuskich nastąpiło istotne przewartościowanie w widzeniu głównego zagrożenia dla kraju i miejsce Niemiec zajął ZSRR, a za jedyne mocarstwo zdolne do przeciwstawienia się Rosjanom uznano Stany Zjednoczone. Zamierzano działać na rzecz szerszego związania polityki obronnej Amerykanów z Europą i w konsekwencji dążyć do zmiany ich strategii wojskowej. Powstanie państwa zachodnioniemieckiego i narodziny paktu północnoatlantyckiego w 1949 roku są cezurą zamykającą pierwszy okres kształtowania się francuskiej doktryny obronnej w najważniejszym dla niej obszarze europejskim i transatlantyckim.

Słowa kluczowe:

stosunki międzynarodowe, polityka obronna, Francja, USA, ZSRR, Europa, Niemcy, zimna wojna, porządek jałtański.

Spektakularny powrót Francji do zintegrowanych struktur wojskowych paktu północnoatlantyckiego, ogłoszony podczas jubileuszowego, czczącego 60-lecie podpisania traktatu szczytu NATO w Strasburgu i Kehl, jest istotną cezurą w kształtowaniu się współczesnej francuskiej doktryny obronnej. Ażeby lepiej uchwycić jej obecny stan i specyfikę, konieczne jest ukazanie związków tej doktryny z geopolityczną wizją miejsca Francji w świecie, prezentowaną przez ekipy rządzące po drugiej wojnie światowej. Pociąga to za sobą konieczność sięgnięcia do historycznych źródeł francuskiej doktryny obronnej i prześledzenia ewolucji, jaką przeszła ona po drugiej wojnie.

Po ostatniej wojnie światowej Francja zmuszona była do wypracowania nowej polityki obronnej, która dostosowana byłaby do nowego układu sił. Przede

wszystkim zmieniło się miejsce Francji w tym nowym układzie. Co prawda, wyszła ona z wojny jako państwo zwycięskie, otrzymała stałe członkostwo, co łączyło się z prawem weta w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, potwierdzałyby to jej mocarstwowy status, otrzymała także strefę okupacyjną w Niemczech, lecz były to bardziej pozorne niż realne przesłanki uznania francuskiej mocarstwowości. Najważniejsze kwestie dotyczące powojennego porządku międzynarodowego rozgrywano bez jej udziału¹. Klęska roku 1940, paktowanie rządu Vichy z Hitlerem, słabość atutów gaullistowskich „Wolnych Francuzów” w stosunkach z aliantami powodowała, iż powrót do przedwojennego statusu imperium był niemożliwy. Smutnym świadectwem tego stało się uznanie przez „wielką koalicję” powstałego 3 czerwca 1944 roku Tymczasowego Rządu Republiki Francuskiej dopiero 23 października 1944. W tych nowych warunkach przyszło rozgrywać Republice Francuskiej jej najistotniejsze kwestie własnego bezpieczeństwa.

W omawianym czasie, 1944–1949, okresie redefinicji swojego położenia geopolitycznego, francuska doktryna obronna skupiona była przede wszystkim na zapobieganiu odrodzenia się niebezpieczeństwa niemieckiego i jednoczesnym przeciwdziałaniu niebezpieczeństwu ze strony ZSRR.

Znaczenie we francuskiej polityce obronnej obu kierunków polityki ulegało w tym okresie ewolucji. W okresie 1944 — czerwiec 1948 pierwszy cel był absolutnym priorytetem kształtowanej przez gen. de Gaulle’a w czasie wojny i tuż po niej francuskiej polityki obronnej. Natomiast od zakończenia konferencji londyńskiej w czerwcu 1948 roku ustąpił on pierwszeństwa zagrożeniu radzieckiemu.

OKRES PRIORYTETU NIEMIECKIEGO

Niebezpieczeństwo niemieckie zaraz po wojnie uważane było za podstawowe, a nawet „jedyne”³. Już Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego w 1943 roku i Tymczasowy Rząd Republiki Francuskiej w latach 1944–1945 określił surowe cele

¹ Na przykład Francja nie była reprezentowana na najważniejszych konferencjach mocarstw w Teheranie, Jaltie oraz Poczdamie.

² Pierwszym mocarstwem, które uznało (27 sierpnia 1943 r.) wówczas jeszcze Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego „jako reprezentanta interesów państwowych Republiki francuskiej i jako szefa wszystkich francuskich sił patriotycznych walczących z tyranią hitlerowską” był ZSRR (cyt. za: A. Grosser, *Affaires extérieures. La politique de la France 1944–1984*, Paryż 1984, s. 24).

³ Tego zdania jest m.in. znany francuski historyk Georges-Henri Soutou, który stwierdza, iż niebezpieczeństwo to było „uważane za jedyne jeszcze podczas podpisywania traktatu francusko-radzieckiego z 10 grudnia 1944 roku” (G.-H. Soutou, *La sécurité de la France dans l'après-guerre*, [w:] M. Vaïsse, P. Malendri et F. Bozo, *La France et l'OTAN 1949–1996*, Paryż 1996, s. 22).

francuskiej polityki wobec Niemiec — przyłączenie Saary do Francji, protektorat francuski nad Nadrenią, międzynarodowy status Zagłębia Ruhry⁴, na wschodzie oddanie części prowincji pruskich Polsce i ZSRR, reszta ziem niemieckich nie miała posiadać centralnego rządu, lecz stanowić nieokreśloną konfederację. Posiadanie własnej strefy okupacyjnej oraz udział w czterostronnej Radzie Sojuszniczej zarządzającej pokonanymi Niemcami miały gwarantować Francji realizację powyższych postulatów.

Takie stanowisko Francuzów inspirowane było przede wszystkim doświadczeniem historycznym, które wskazywało — ich zdaniem — iż tylko Niemcy podzielone będą mogły stać się częścią pokojowego świata demokratycznego. Nie zrażał polityków francuskich fakt, iż hasło podziału i osłabienia gospodarczego Niemiec stało w sprzeczności z innymi pilnymi celami francuskiej polityki, przede wszystkim z odbudową będącej w fatalnym stanie gospodarki kraju, jej modernizacją, co w dużej części zależne było od ściągnięcia niemieckich reparacji wojennych. Wydaje się, że stanowcze trzymanie się tego postulatu służyć miało też jako karta przetargowa w politycznej grze Paryża z „wielką koalicją”⁵.

Realizacji wskazanych celów polityki obronnej służyły podstawowe francuskie inicjatywy dyplomatyczne. Oparte one były, jak pisze jeden ze znanych historyków, na działaniu w trzech kierunkach, o wyraźnym ostrzu antyniemieckim: początkowo priorytetowym sojuszu z ZSRR, następnie sojuszu francusko-brytyjskim oraz w dalszej kolejności na amerykańskich gwarancjach w ramach światowej organizacji bezpieczeństwa zbiorowego⁶, czyli przyszłej ONZ. Tak więc de Gaulle uważał, iż ZSRR jest bardziej skłonny niż Anglosasi do wspierania Francji przeciw Niemcom i osłabiania tych ostatnich. Natomiast alianci zachodni byłiby, jego zdaniem, bardziej podatni na pokusę podźwignięcia pokonanych Niemiec i — w razie niebezpieczeństwa ze strony tego kraju — mniej wiarygodni do udzielenia Francji pomocy⁷. Stąd też zawarcie 10 grudnia 1944 roku przez Tymczasowy Rząd Republiki Francuskiej traktatu sojuszniczego z ZSRR. Układ ten dawał Francji pozory potwierdzenia wspólnej polityki niemieckiej obu państw. Pozory, gdyż — jak słusznie zauważył dyplomata amerykański Bohlen — Rosjanie „nie życzą sobie powstania na kontynencie europejskim drugiego dużego mocarstwa. Uważają oni, iż

⁴ Postulaty te odzwierciedlały tradycyjne francuskie cele geopolityczne wyrażane w czasie i po pierwszej wojnie światowej, aż do kryzysu okupacyjnego w Zagłębiu Ruhry w latach 1923–1924.

⁵ Tego zdania jest znany francuski historyk i politolog, specjalista zagadnień niemieckich Alfred Grosser (zob.: A. Grosser, wyd. cyt., s. 36).

⁶ Zob.: G.-H. Soutou, wyd. cyt., s. 22.

⁷ Tamże.

w sposób nieunikniony wykorzystywano by go jako przeciwwagi dla nich [tzn. ZSRR — S.M.]”⁸. Francuzi widzieli także inne korzyści wynikające z układu, wśród których najistotniejszą było wzmocnienie — poprzez rozmowy z Rosją Radziecką jak równy z równym — pozycji Francji wobec Anglosasów⁹.

Ówczesne zbliżenie francusko-radzieckie nie oznaczało, że de Gaulle nie był świadom przyszłej, powojennej roli i siły Rosji Radzieckiej, przy czym szczególnie złowroga była dla niego wizja przymierza niemiecko-rosyjskiego¹⁰. Obawa ta, obecna we francuskiej polityce zwłaszcza od 1919 roku, miała swoje historyczne uzasadnienie w postaci traktatu niemiecko-radzieckiego w Rappalo (1922 r.) i późniejszej ich ścisłej tajnej współpracy wojskowej oraz paktu Ribentrop-Mołotow (1939 r.). Przeciwdziałaniem tym zagrożeniom była koncepcja „bloku zachodniego”, pojęcie, które pojawiło się w gaullistowskiej koncepcji obronnej już w 1943 roku, a oznaczające jakąś formę organizacji grupującej Francję, kraje Beneluksu, Włochy, Nadrenię i Zagłębie Ruhry (jako że we francuskich planach Niemcy byłyby rozczłonkowane) oraz być może Wielką Brytanię. Blok ten miałby ostrze antyniemieckie, lecz także w założeniu równoważyłby siłę ZSRR¹¹. Ten tok rozumowania we francuskiej polityce obronnej zaważył na dalszych jej krokach, a mianowicie na

⁸ Tamże, s. 23.

⁹ Mniej mówi się o jeszcze jednej ważnej korzyści płynącej z tego traktatu dla obu stron, a ważnej dla Polski. Podczas pertraktacji de Gaulle ujął to w szczyrych słowach: „Nie jesteśmy przeciwni temu, co któregoś dnia [pertraktacji — S.M.] powiedział marszałek Stalin na temat zachodnich granic Polski. Uważamy, że takie rozwiązanie wykluczy [w przyszłości — S. M.] możliwość porozumienia między Niemcami a Polską” (cyt. za: A. Grosser, wyd. cyt., s. 27). Świadectwem próby odzyskiwania mocarstwowej pozycji Francji, ukazanej w trakcie wspomnianych pertraktacji, jest następująca wypowiedź de Gaulle’a, będąca odpowiedzią na propozycję Churchilla podpisania trójstronnego układu francusko-angielsko-radzieckiego (mającego akceptację Stalina): „Gdybyście chcieli, możemy zawrzeć sojusz tego typu z wami nawet dzisiaj, a to dlatego, gdyż nie ma między nami żadnej sprzeczności interesów, w żadnym punkcie świata, a także dlatego, że jesteśmy przekonani, że wasze stanowisko w stosunku do Niemiec po wojnie będzie zbieżne z naszym (...). Między Francją a Związkiem Radzieckim nie ma istotnych sprzeczności, natomiast z Wielką Brytanią one istnieją i będą istnieć” (cyt. za: A. Grosser, wyd. cyt.). Poza wskazanymi wcześniej korzyściami z traktatu dla Francji odnotować należy także uspokojenie francuskiego życia politycznego poprzez wciągnięcie prostałinowskiej Francuskiej Partii Komunistycznej do oficjalnej gry politycznej.

¹⁰ Stąd między innymi francuski opór wobec postulatów jedności Niemiec, gdyż — jak stwierdził de Gaulle w rozmowie z prezydentem Trumanem 22 sierpnia 1945 r. — „skończyłoby się to pewnego dnia sojuszem z potężnym blokiem słowiańskim powstałym w wyniku decyzji z Jałty i Poczdamu” (Ch. de Gaulle, *Mémoires de Guerre*, t. III, *Le Salut 1944–1946*, Paryż 1959, s. 488).

¹¹ Inspiratorem paktu brukselskiego był minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Ernest Bevin. Na zakończenie londyńskiej „konferencji ostatniej szansy” w grudniu 1947 r. zaproponował gen. Marshallowi powołanie organizacji państw Europy Zachodniej, która stanowczo zahamowałaby ekspansję radziecką (zob.: Ch. Cogan, wyd. cyt., s. 58; G. H. Soutou, wyd. cyt., s. 2).

podpisaniu w Dunkierce 4 marca 1947 roku traktatu francusko-brytyjskiego oraz 17 marca 1948 roku paktu brukselskiego, którego uczestnikami byli Francja, Wielka Brytania, Włochy i kraje Beneluksu, a najważniejsze zapisy dotyczyły kwestii wspólnej obrony¹².

Stopniowy wzrost znaczenia we francuskiej polityce zagrożenia radzieckiego rozpoczął się już w 1945 roku, gdy coraz częściej ujawniały się sprzeczności interesów pomiędzy Francją a ZSRR. Istotę stanowiska radzieckiego wobec Francji ówczesnie tak ujął amerykański znawca polityki rosyjskiej: Rosjanie „nie życzą sobie powstania drugiego wielkiego mocarstwa na kontynencie europejskim. Uważają oni, że w sposób nieunikniony wykorzystywane byłoby ono jako przeciwwaga dla nich”¹³. Tak więc, tuż po podpisaniu traktatu francusko-radzieckiego, na konferencji jałtańskiej (Francja nie była zaproszona), Stalin negatywnie ustosunkował się do francuskiego uczestnictwa w okupacji pokonanych Niemiec, argumentując to tym, iż wysiłek wojenny Francji był mniejszy od polskiego, a jej postawę podczas wojny bardziej symbolizował rząd Vichy niż gen. de Gaulle. Dopiero twarde stanowisko Chirchilla, przy braku zaangażowania Amerykanów, przeważało decyzję w tej sprawie na korzyść Francuzów. Jasną wizję radzieckiej polityki wobec Niemiec, a sprzeczną z francuską, nakreślił Stalin 9 maja 1945 roku w słowach: „Związek Radziecki świętuje zwycięstwo, chociaż nie jest jego zamiarem rozczłonkować, czy też zniszczyć Niemcy”¹⁴. W tym też duchu Moskwa sprzeciwiła się uczestnictwu Paryża w konferencji przywódców wielkiej koalicji w Poczdamie, na której przeforsowała sprzeczny z francuskim postulat centralnej niemieckiej administracji — pod nadzorem Sojuszniczej Rady Kontroli — nad terytorium okupowanym¹⁵. Podobnie nieprzyjazne stanowisko zajęli Rosjanie podczas obrad — mającej miejsce tuż po konferencji poczdamskiej w Londynie we wrześniu 1945 roku — konferencji ministrów spraw zagranicznych, na której sprzeciwili się uczestnictwu Francji w regulacji powojennego porządku w Europie Wschodniej. Rosjanie w sposób konsekwentny

¹² Chodzi tu przede wszystkim o art. 5 traktatu stwierdzający, że „w razie, gdyby jedna z wysokich układających się stron stała się przedmiotem zbrojnej agresji w Europie, inne udziela jej, zgodnie z zapisami artykułu 51 Karty Narodów Zjednoczonych, pomocy i wsparcia wszystkimi dostępnymi dla nich środkami, militarnymi i innymi”.

¹³ Tamże, s. 23.

¹⁴ A. Grosser, wyd. cyt., s. 35.

¹⁵ Co prawda Układ Poczdamski przewidywał powstanie centralnej administracji, szczególnie w dziedzinie finansów, transportu, komunikacji, handlu zagranicznego i przemysłu zarządzanego przez niemieckich sekretarzy stanu pod nadzorem Sojuszniczej Rady Kontroli, lecz *veto* francuskie uniemożliwiło realizację tego projektu. „Być może konflikt pomiędzy Anglo-Amerykanami a Rosjanami uniemożliwiłby jej [administracji niemieckiej — S.M.] dobre funkcjonowanie, jednak jest pewne, że sprzeciw francuski ułatwił stopniowy podział Niemiec” (tamże, s. 36).

ostro krytykowali także, szczególnie na forum nowo powstałej ONZ, francuską politykę kolonialną. Stąd też, pomimo stosunkowo proradziecko nastawionego społeczeństwa i dużej części polityków francuskich, pogłębiały się napięcia na linii Paryż — Moskwa, a jednocześnie coraz widoczniejsze stało się odchodzenie od początkowych, jeszcze gaullistowskich, postulatów w polityce wobec Niemiec i coraz szersza akceptacja anglosaskiego stanowiska w tej kwestii.

Sprzyjała temu ówczesna sytuacja militarna w Europie. Francuzi zaniepokojeni byli utrwalającą się obecnością Armii Czerwonej w Europie Środkowej i Wschodniej, utrzymywanej ciągle w stanie liczebnym z okresu wojny, w sile 460 dywizji, gdy tymczasem aliansi dokonywali demobilizacji swych wojsk. Już 17 sierpnia 1945 roku gen. Pierre Billotte (zarządca Nadrenii) zwrócił uwagę de Gaulle'owi na ten fakt i w przedłożonej mu nocie zalecał zawarcie tajnego układu wojskowego pomiędzy Francją, Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią. De Gaulle 20 października wyraził swą zgodę na taki układ i, mianując Billotte'a zastępcą szefa sztabu, polecił mu przygotowanie planów negocjacji i realizację ewentualnego porozumienia¹⁶. W tym samym czasie we francuskim Sztabie Generalnym opracowano także system obrony Europy Zachodniej, przewidujący powstanie wspólnego dowództwa i uczestnictwo w tym systemie 450 tysięcy amerykańskich żołnierzy. Jednak plan ów nie uzyskał poparcia wielu najważniejszych wojskowych francuskich, w tym szefa sztabu gen. de Lattre'a. Argumentowali oni, iż powstanie „bloku zachodniego” byłoby niebezpieczne, gdyż sprowokowałoby reakcję ze strony Rosjan, wrogim tego typu projektom i w konsekwencji wojnę domową w krajach Europy Zachodniej¹⁷. To z kolei mogłoby się stać powodem interwencji amerykańskiej i radzieckiej. Stąd też zalecali oni ostrożne działania dyplomatyczne, nieprowadzące do konfrontacji blokowej, przynajmniej do czasu, aż nie zostanie stworzony odpowiedni zachodni system obrony¹⁸.

Ostrożność taka była o tyle uzasadniona, iż w okresie tym istniała w Europie przewaga militarna ZSRR nad państwami zachodnioeuropejskimi, a Stany Zjednoczone do przemowy prezydenta Trumana 12 marca 1947 roku nie angażowały się w sposób istotny w przeciwdziałanie ekspansji radzieckiej w Europie, czego dowodem było małe zainteresowanie Amerykanów sytuacją w Europie Zachodniej¹⁹ oraz

¹⁶ Zob.: G.-H. Soutou, wyd. cyt., s. 25.

¹⁷ Możliwość taka była ówczesnie realna, zważywszy na siłę polityczną partii komunistycznych, szczególnie francuskiej i włoskiej, oraz kryzys gospodarczy w Europie Zachodniej, który nasilił się po ostrej zimie 1946/1947.

¹⁸ Zob.: G.-H. Soutou, wyd. cyt., s. 36.

¹⁹ Jeszcze w 1948 r. stacjonowały w Europie tylko dwie dywizje amerykańskie (zob.: D. Eggert, *Transatlantycka wspólnota bezpieczeństwa*, Warszawa 2005, s. 21).

ich pasywna postawa wobec polityki Stalina w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Obawy francuskie co do skutków dla Francji polityki amerykańskiej wobec Rosji Radzieckiej budziły także początkowe, powojenne projekty polityki obronnej USA. W najbardziej zwarty sposób przedstawione one zostały w 1947 roku w tak zwanym planie Pinchera, będącym rodzajem gry sztabowej. Był to pierwszy plan amerykański biorący pod uwagę możliwość wojny z ZSRR. Jego podstawę stanowiła tzw. strategia peryferyjna²⁰. Zakładała ona, iż USA nie mają w tamtym czasie wystarczających środków dla obrony kontynentu europejskiego przed zagrożeniem radzieckim. Wobec przewagi militarnej ZSRR na kontynencie, plan przewidywał oparcie obrony Zachodu na Wyspach Brytyjskich, Afryce Północnej oraz strefie Suezu i Zatok Perskiej. Pozwoliłoby to utrzymać źródła zaopatrzenia w ropę i bazy lotnicze. Dopiero z tych baz miały nastąpić naloty na agresora z użyciem zarówno broni konwencjonalnej, jak i nuklearnej²¹. W następnej kolejności przewidywano podjęcie ofensywy ze Środkowego Wschodu i odcięcie ZSRR od źródeł zaopatrzenia w paliwo.

Plan ten wywołał żywe dyskusje wśród francuskich polityków i wojskowych. Wyraźnie wyróżnić w nich można dwie orientacje w sposobie widzenia polityki obronnej Francji. Zwolennicy pierwszej z nich to w dużej części ci, którzy głosili wcześniej potrzebę prowadzenia polityki neutralnej, polityki „równej odległości” do Waszyngtonu i Moskwy. Orientację tę możemy nazwać „europejską”. Główna jej teza to wskazywanie na konieczność tworzenia europejskiego filaru bezpieczeństwa Zachodu, jednak związanego ściśle ze Stanami Zjednoczonymi. Uważali oni, iż odpowiadałoby to bardziej interesom starego kontynentu, gdyż nie stwarzałoby wrażenia tworzenia jednolitego „bloku zachodniego” i w ten sposób nie prowokowałoby konfrontacyjnej reakcji Rosjan, ciągle potrzebnych Francji do regulowania problemu niemieckiego. Zwolennicy orientacji drugiej, zwanej „atlantyką”, wskazywali, iż tylko ścisły dwustronny sojusz ze Stanami Zjednoczonymi może zagwarantować Francji skuteczność strategiczną i realizację jej interesów na forum

²⁰ Zob.: P. E. Jacquot, *Zagadnienia strategii Zachodu: strategia a bomba atomowa*, Warszawa 1957.

²¹ W lipcu 1947 r. Amerykanie posiadali zaledwie 13 bomb nuklearnych, stąd też użycie ich wyrządziłoby istotne szkody agresorowi, lecz nie zniszczyłoby potencjału wojskowego Rosji Radzieckiej. W tym czasie Amerykanie nie wypracowali jeszcze jasnej koncepcji swego zaangażowania militarnego w Europie. Jak donosił w marcu i kwietniu 1948 r. Henri Bonnet, francuski ambasador w Waszyngtonie, po uderzeniu ZSRR w kierunku Europy Zachodniej Amerykanie planowali początkowo wycofać się do Pirenejów i od Hiszpanii i Bliskiego Wschodu zorganizować kontruderzenie. Przy czym w pierwszym okresie zdecydowałiby się na bombardowanie, jednak bardziej klasyczne niż nuklearne. Na razie — twierdził Bonnet — ze względu na sytuację polityczną nie wykazują oni większego zaangażowania w sprawy europejskie, nawet w celu dobrojenia armii europejskich, potrzebujących, tak jak armia amerykańska, dwóch lat na przygotowanie się do odparcia ewentualnego ataku radzieckiego (zob.: G-H. Soutou, wyd. cyt., s. 37).

światowym. Wydarzenia polityczne w latach 1947–1948 — przede wszystkim coraz widoczniejsze zagrożenie ze strony Rosji Radzieckiej, wewnętrzne zagrożenie ze strony prostralinowskiej Francuskiej Partii Komunistycznej, zwłaszcza w okresie wywołania przez nią fali strajków jesienią 1947 roku²², lutowy komunistyczny zamach stanu w 1948 roku w Czechosłowacji²³ i wreszcie rezolucje konferencji londyńskiej (uczestniczyły w niej USA, Wielka Brytania, Francja i kraje Beneluksu) ogłoszone 4 czerwca tego samego roku, akceptujące powstanie państwa zachodnio-niemieckiego — miały kapitalne znaczenie dla uzyskania przewagi przez zwolenników zmodyfikowanej pierwszej orientacji.

ZSRR JAKO GŁÓWNE ZAGROŻENIE

W połowie 1948 roku nastąpiło wśród polityków francuskich istotne prze-wartościowanie w widzeniu głównego zagrożenia dla kraju i miejsce Niemiec zajął ZSRR²⁴, a za jedyne mocarstwo zdolne do przeciwstawienia się Rosjanom uważali oni Stany Zjednoczone. Należało teraz tylko liczyć i działać na rzecz szerszego związania — także formalnego — polityki obronnej Amerykanów z Europą i w konsekwencji dążyć do zmiany ich strategii wojskowej, która ciągle oparta była na planie Pinchera²⁵.

²² Francja w tym okresie pogrążona była w głębokim kryzysie gospodarczym (ostra zima na przełomie 1946/1947 r. spowodowała, że zabrakło węgla i wiele rodzin musiało przebywać w nieogrzewanych pomieszczeniach; ponadto w 1947 r. racje żywnościowe były niższe niż podczas okupacji), a co za tym idzie w powodzi strajków i ciągłych przesileniach rządowych. Na niezadowoleniu społecznym rosła siła prostralinowskiej Francuskiej Partii Komunistycznej Świadczą o tym m.in. jej wyniki wyborcze w tym okresie: X 1945 — 26,2% (1. miejsce), VI 1946 — 26,0% (2. miejsce), XI 1946 — 28,3% (1. miejsce), VI 1951 — 25,9% (1. miejsce). Komunistyczna przybudówka związkowa CGT liczyła wtedy ok. 5 mln członków, a organ prasowy FPK „L’Humanité” rozchodził się w 400 tys. egzemplarzy, tj. dwa razy więcej niż następna w kolejności gazeta. Jednak FPK nie mogła stworzyć własnej koalicji rządowej, ale — do maja 1947 r. — jej przedstawiciele zasiadali w rządzie, co łagodziło działalność agitacyjną komunistów. Po wykluczeniu z rządu Partia Komunistyczna rozpoczęła aktywność anarchizującą państwo, dopuszczając się nawet czynów terrorystycznych (zob.: M. Agulhon, A. Nouschi, R. Schor, wyd. cyt., s. 139–149).

²³ Henry Kissinger uważał komunistyczny przewrót w Czechosłowacji za bezpośredni powód powstania NATO (zob.: H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 1994, s. 499).

²⁴ Nie znaczy to, iż obawa przed Niemcami nagle zniknęła. Występowała ona ówczesnie i później zarówno wśród polityków, jak i w opinii publicznej (zob.: G.-H. Soutou, *L’alliance incertaine, Les rapports politico-strategiques franco-allemands, 1954–1996*, Paryż 1996, s. 10–11).

²⁵ Dążenie do takiej zmiany zalecał już wcześniej, w nocy do Rady Ministrów z 23 września 1947 r., gen. Humbert, ówczesnie szef Sztabu Generalnego, pisząc: „Bez wątpienia, według posiadanych przez nas informacji wywiadowczych, nie ma w aktualnych planach amerykańskich bronięcia nas przed inwazją rosyjską. Być może możliwym jest negocjowanie z powodzeniem zmiany ich celów i zapewnienie nam bezpieczeństwa (cyt. za: G.-H. Soutou, wyd. cyt., s. 32).

Celowi temu sprzyjały pierwsze pozytywne gospodarcze rezultaty realizacji ogłoszonego w czerwcu 1947 roku planu Marshalla. W dziedzinie obronnej w podobnym kierunku zmierzała opracowana przez generała francuskiego de Lattre de Tassigny, będącego w 1948 roku dowódcą sił lądowych Unii Zachodniej²⁶, „Nota na temat obrony Europy Zachodniej” z 20 czerwca 1948 roku. Pisał on w niej, iż w przypadku ataku Rosji Radzieckiej i okupacji centrum przemysłowego Europy Zachodniej Stany Zjednoczone wojnę przegrają. Stąd też — pisał dalej — „to co należy robić, to uświadamiać [ten stan rzeczy — S.M.] Amerykanom, którzy z założenia nie są skłonni do bezpośredniego uczestniczenia w bitwie o Europę. I należy tak czynić, a nie utwierdzać ich w przekonaniu, że moglibyśmy traktować taką bitwę jako walkę ariergardy celem zachowania odwodów. Amerykanie muszą zrozumieć, iż bitwa o Europę jest także ich decydującą bitwą, jak też ażeby zdecydowali się najszybciej, jak to możliwe i kiedy będzie taka potrzeba, na uczestniczenie w niej z wykorzystaniem środków odpowiednich do stawki, jaką jest ich [tzn. Stanów Zjednoczonych — S.M.] ocalenie”²⁷. Proponował on obronę na linii Renu, gdyż oddanie terytorium Francji i oparcie się na Afryce Północnej, jak sugerowali za Anglosasami francuscy zwolennicy strategii peryferyjnej (szczególnie ich czołowy przedstawiciel gen. Juin), oznaczać będzie stracenie kraju na zawsze. Afryka miałaby służyć według de Lattre’a tylko jako „tylna baza” dająca możliwość głębokiej obrony i będąca źródłem zaopatrzenia. Natomiast obrona na linii Renu miałaby tę zaletę, że jednocześnie byłaby obroną „bloku” Europy Zachodniej z terytoriami Niemiec Zachodnich, Francji, krajów Beneluxu, Szwajcarii, północnych Włoch, Anglii, Morza Śródziemnego i ponadto koncepcja taka mogłaby liczyć na życzliwość państw skandynawskich²⁸. Plan ten winien zakładać, jak twierdził de Lattre, „rozwiązanie w wymiarze europejskim”, gdyż dla jego realizacji możliwości samej Francji były niewystarczające.

Dowodzi tego także następująca notatka w dzienniku prezydenta Auriola w dniu 24 października 1948 r.: „Kiedy Juinowi proponowano dowództwo sił lądowych [Unii Zachodniej — S.M.], ten poprosił Billotta, aby natychmiast przybył do Paryża. Po przybyciu powiedział Juinowi, że rząd amerykański odradza mu formalnie akceptację tej propozycji i życzy sobie, aby pozostał on na swym stanowisku [generalnego rezydenta w Maroku — S.M.], z racji wyjątkowej wagi przypisywanej przez ten rząd Afryce Północnej jako bastionowi obrony” (cyt. za: tamże, s. 42).

²⁶ Na czele struktur wojskowych Unii Zachodniej stał Komitet Szefów Sztabów Wojsk Lądowych, Powietrznych i Morskich. Jego zadaniem było wypracowywanie planów strategicznych, a w razie wojny dowodzenie wojskami. Pierwszym szefem tego komitetu został angielski marszałek Bernard Montgomery.

²⁷ Cyt. za: G.-H. Soutou, wyd. cyt., s. 38.

²⁸ Plan ten nie obejmował obrony Berlina, czego dowodzą reakcja francuskich polityków i wojskowych, w tym de Lattre’a, który dopuszczał w lipcu 1948 r., a więc w czasie kryzysu berlińskiego, możliwość ewakuacji z Berlina garnizonu francuskiego (zob.: tamże, s. 40).

W tym ważnym okresie dla budowania strategii obronnej Zachodu de Lattre z racji swej pozycji w strukturach militarnych wykazywał dużą aktywność w opracowywaniu europejskich koncepcji obronnych. W nocy z 3 stycznia 1949 roku na temat „możliwości ataku sowieckiego przeciw Europie zachodniej i środków przeciwdziałania temu atakowi” podkreślił on, iż strategiczne bombardowania z użyciem broni atomowej rosyjskich centrów strategicznych nie wystarczą, aby powstrzymać atak wojsk radzieckich na Europę Zachodnią, gdyż te mogą uderzyć, wykorzystując swoje siły zbrojne stacjonujące w Niemczech Wschodnich. W nocy tej krytykuje także rozpowszechniony wśród Anglosasów pogląd, iż z punktu widzenia operacyjnego teatr europejski ma znaczenie drugorzędne w porównaniu z teatrem na Środkowym Wschodzie, który to region, według nich, miałby stać się pierwszym celem ataku ZSRR. Jak pisze de Lattre: „zakładać *a priori*, że zachodni teatr operacyjny będzie miał drugorzędne znaczenie i posługiwać się takim argumentem dla zaniebdywania swych przygotowań, to wystawianie naszego kraju na śmiertelne niebezpieczeństwo. Co prawda dopuszczalne jest założenie, że bomba atomowa może sparaliżować odwoły [radzieckie — S.M.], lecz jest nie do wyobrażenia, iż mogłaby ona zatrzymać marsz oddziałów radzieckich będących na miejscu. Takie koncepcje musimy zwalczać”²⁹.

Sprzyjającą okolicznością dla realizacji strategii francuskiej była decyzja Rady Ministrów obrony paktu brukselskiego z września 1948 roku, w której opowiedzieli się oni za linią obrony możliwie jak najdalej wysuniętej na wschód od Renu³⁰.

De Lattre krytykował jednocześnie dość rozpowszechniony wśród francuskich polityków i wojskowych³¹ pogląd, iż jedynie ścisły dwustronny sojusz francusko-amerykański dawałby gwarancję bezpieczeństwa Francji³². Jego zdaniem

²⁹ Tamże, s. 44.

³⁰ Jednak w dalszym ciągu istniały niejasności co do zadań tej pierwszej linii obrony. Dowódca sił Unii Zachodniej, marszałek Montgomery, był za taką linią obrony, lecz nalegał na przygotowywanie manewru odwrotu na Wyspy Brytyjskie (zob.: tamże).

³¹ Wśród wojskowych była to opcja dominująca, gdyż — jak uważali — z czysto militarnego punktu widzenia w przypadku agresji radzieckiej należało natychmiast przejść do strategii peryferyjnej, polegając na sile Stanów Zjednoczonych (zob.: tamże, s. 40, 42).

³² Czołowymi reprezentantami tej orientacji byli: wielokrotny premier, a w okresie listopad 1947 — lipiec 1948 minister spraw zagranicznych, Georges Bidault oraz generał (od 1952 r. marszałek) Alphonse Juin. Ten ostatni w latach 1944–1947 był szefem sztabu generalnego, a w okresie 1947–1951 francuskim rezydentem w Maroku. To on początkowo przymierzany był do stanowiska francuskiego przedstawiciela w dowództwie wojsk Unii Zachodniej, lecz jego poglądy marginalizujące rolę tej organizacji stały się przeszkodą do objęcia tego stanowiska. W konsekwencji przypadło ono gen. de Lattre de Tassigny. W 1951 r. gen. Juin został dowódcą sektora Europy Środkowej NATO, którą to funkcję sprawował do 1956 r. Natomiast zwolennikami tez gen. de Lattre’a byli Robert Schuman (w okresach: listopad 1947 — lipiec 1948 premier oraz lipiec 1948–1953 minister spraw zagranicznych), Vincent Auriol (w latach 1947–1954 prezydent Republiki), Paul Ramadier (dwukrotny premier IV Republiki, a w latach 1948–1949 minister obrony narodowej) oraz uważany za ojca integracji europejskiej po drugiej wojnie światowej Jean Monnet.

powodowałyby to wasalizację Francji, która i tak była daleko posunięta poprzez plan Marshalla³³. Jednocześnie stwarzałyby to sytuację, w której „blok zachodni” zorganizowany byłby wyłącznie w podległości do Stanów Zjednoczonych, bez możliwości zajmowania samodzielnego stanowiska. „Gra byłaby bardziej subtelna z Europą dążącą do — nawet — pozornej niezależności”³⁴.

Z przedstawionych francuskich opinii na temat kierunków polityki obronnej IV Republiki wynika, iż liczący się politycy byli zgodni co do konieczności oparcia się w tej polityce na USA. Liczyli przy tym na zaangażowanie Amerykanów wyrażone w sposób formalny i precyzyjny. Napięta sytuacja polityczna w 1947 roku spowodowała, że premier Bidault na posiedzeniu Rady Ministrów 19 grudnia tego roku zdecydował o porzuceniu polityki „neutralności” i uzyskał zgodę na utworzenie organizacji militarnej, która trzy miesiące później przybrała kształt Unii Zachodniej, ale także w tym samym czasie wysłał swego przedstawiciela do prowadzenia negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie podpisania francusko-amerykańskiej tajnej umowy wojskowej³⁵. W styczniu 1948 roku do tych rozmów dołączyli Anglicy, co było początkiem traktatowego militarnego angażowania się Stanów Zjednoczonych w obronę Europy Zachodniej.

Początkowo Amerykanie nie byli zdecydowani, czy współpracy z państwami europejskimi nadać charakter formalnego sojuszu. Co prawda dostrzegali konieczność ścisłej współpracy wojskowej z nimi, szczególnie dla zrównoważenia rosyjskich sił konwencjonalnych³⁶ i wykorzystania potencjału niemieckiego. Widzieli jednak przede wszystkim dwie poważne przeszkody na tej drodze. Pierwszą był brak opracowanych wspólnie przez kraje Europy Zachodniej planów polityki obronnej, a nawet wspólnego organu, który by taki plan opracował. Stąd też proponowali tym krajom koordynację działań w sferze polityczno-militarnej podobnej do współdziałania w dziedzinie ekonomicznej po ogłoszeniu planu Marshalla³⁷. Taka

³³ G.-H. Soutou, wyd. cyt., s. 38. Jak pisze Gerard Bossuat: „Słabe rezultaty uzgodnionej pomocy [amerykańskiej, do początków realizacji planu Marshalla — S.M.] sugerowały dalszą pomoc, ale za cenę przyszłego podporządkowania się” (G. Bossuat, wyd. cyt., s. 144). Jednak amerykański Departament Stanu oraz Departament Skarbu próbował uspokajać Europejczyków pismem z 4 listopada 1947 r., obiecując, iż Stany Zjednoczone nie będą ingerować w ramach Programu Odbudowy Europejskiej w „kontrolę ekonomiczną i finansową, którą każdy rząd europejski winien wykonywać suwerennie wewnątrz swych granic” (cyt. za: tamże, s. 153).

³⁴ G.-H. Soutou, wyd. cyt., s. 38.

³⁵ Propozycja francuska przedstawiona 29 grudnia 1947 r. przewidywała następujący obszar wspólnych działań obronnych: Morze Północne, Bałtyk, Morze Śródziemne oraz Adriatyckie. Działania obronne zakładały użycie broni konwencjonalnej oraz nuklearnej (tamże, s. 34).

³⁶ Zob.: D. Eggert, *Transatlantycka wspólnota bezpieczeństwa*, Warszawa 2005, s. 20.

³⁷ Zob.: Ch. Cogan, *Puissance virtuelle: La France, de la victoire à l'OTAN*, [w:] M. Vaisse, P. Melandri, F. Bozo, wyd. cyt., s. 62. Takim organem w sferze gospodarczej był Komitet Europejskiej Współpracy Gospodarczej, powołany 17 lipca 1947 r.

koordynacja stała się możliwa po podpisaniu paktu brukselskiego. Drugą przeszkodą była półtorawieczna amerykańska tradycja polityczna niezawierania sojuszy o charakterze militarnym w okresie pokoju. Tradycję tę zmieniła tzw. „rezolucja Vandenberg” uchwalona przez Kongres 11 czerwca 1948 roku. Upoważniała ona i zachęcała rząd do uczestnictwa w „regionalnych i innych zbiorowych porozumieniach” o wzajemnym bezpieczeństwie zgodnie z art. 51 Karty ONZ³⁸.

Po spełnieniu tych wymogów rozmowy amerykańsko-europejskie w sprawie zawarcia sojuszu obronnego nabrały od lipca 1948 roku tempa, by zakończyć się podpisaniem 4 kwietnia 1949 roku traktatu waszyngtońskiego, powołującego pakt północnoatlantycki. Podczas trwania negocjacji ujawniły się dość istotne różnice dotyczące wizji sojuszu. Rozbieżności wystąpiły głównie w trójkącie amerykańsko-francusko-brytyjskim.

Francuzom, podobnie jak pozostałym Europejczykom, zależało na wprowadzeniu zapisu, jaki istniał w pakcie brukselskim (art. 5), na mocy którego strony układu zobowiązane byłyby — w razie ataku zbrojnego na jedną z nich — udzielić jej automatycznie pomocy wojskowej. Amerykanie nie zgodzili się na taki zapis. Przyjęto w końcu w artykule 5 (zbieżność numeryczna z paktem brukselskim) traktatu waszyngtońskiego sformułowanie, iż „Strony zgadzają się, że zbrojna napaść na jedną lub więcej z nich w Europie lub Ameryce Północnej będzie uznana za napaść przeciwko nim wszystkim i dlatego zgadzają się, że jeżeli taka zbrojna napaść nastąpi, to każda z nich, w ramach wykonywania prawa do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony, uznanego na mocy artykułu 51 Karty Narodów Zjednoczonych, udzieli pomocy Stronie lub Stronom napadniętym, podejmując niezwłocznie, samodzielnie, jak i w porozumieniu z innymi Stronami, działania, jakie uzna za konieczne, łącznie z użyciem siły zbrojnej, w celu przywrócenia i utrzymania bezpieczeństwa obszaru północnoatlantyckiego”³⁹.

Treść tego artykułu do dzisiaj wywołuje polemiki w państwach członkowskich NATO⁴⁰. Ten brak jednoznaczności, jeśli chodzi o obowiązek natychmiastowego udzielenia pomocy militarnej ofiarom agresji na zasadzie *casus foederis*, dostrzegali

³⁸ The Vandenberg Resolution, United State Senate Resolution 239 — 80th Congress, 2nd session, 11 czerwca 1948, <http://www.nato.int/docu/basic/txt/b480611a.htm>

³⁹ Cyt. za: S. Bieleń, *Prawo w stosunkach międzynarodowych. Wybór dokumentów*, Warszawa 1998, s. 271–273.

⁴⁰ Ostatnio modyfikację tego artykułu zalecał Zbigniew Brzeziński. Miałyby ona iść w kierunku odrzucenia zasady koniecznej jednomyślności państw przy podjęciu decyzji o wspólnej reakcji na agresję na członka czy też członków sojuszu. W takim przypadku, według Brzezińskiego, odpowiednia jest „bardziej funkcjonalna definicja konsensusu, tak aby obejmował zdecydowaną większość, ale nie wszystkich członków” (Z. Brzeziński, *An Agenda for NATO*, ‘Foreign Affairs’, 2009, Vol. 88, No 5).

w czasie negocjacji nad traktatem Francuzi⁴¹. Stąd też, godząc się na ustanowiony zapis, dążyli do utrzymania w mocy paktu brukselskiego⁴² i traktowania Unii Zachodniej jako europejskiego filaru NATO. Rozwiązanie takie dawało Francuzom także inne korzyści. Po pierwsze istnienie tego paktu niejako wymuszało solidarność europejską wobec Stanów Zjednoczonych, kraje europejskie miałyby możliwość wspólnego występowania wobec USA w sprawach pomocy zbrojnej czy też dostaw uzbrojenia. Po drugie Francuzi uważali, iż za pośrednictwem Unii Zachodniej skuteczniej będą bronić swojej koncepcji obrony Europy Zachodniej, różnej od preferowanej przez Anglosasów, w dalszym ciągu przywiązanych do strategii peryferyjnej (zmieni to dopiero wojna koreańska). Po trzecie, jak sądzili, utrzymanie „europejskiej filii” NATO nie będzie sprawiało u Rosjan wrażenia istnienia jednolitego, sztywnego „bloku” zachodniego. Według polityków francuskich w razie kryzysu dałoby to państwu zachodnioeuropejskim możliwość mediacji między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi⁴³.

Innym zagadnieniem, które ujawniło różnice interesów francuskich i amerykańskich, był problem obszaru działania paktu północnoatlantyckiego. Francuzi dążyli do przeforsowania postulatu włączenia w ten obszar terytorium Afryki Północnej. Uważali to za rzecz naturalną w sytuacji, gdy Alaska i Grenlandia taki status posiadały. W konsekwencji trzy departamenty francuskie w Algierii włączone zostały do strefy NATO. Z kolei Amerykanom zależało na wciągnięciu w tę strefę państw skandynawskich, co było dla nich o tyle ważne, iż przechodziła tamtędy strategiczna trasa morska i powietrzna prowadząca do centralnych ośrodków ZSRR. Francuzi zgodzili się na tę propozycję, lecz dla zachowania w pakcie równowagi północy z południem Europy bardzo naciskali na przyjęcie w jego skład Włochów, co im się udało. Było to duże osiągnięcie negocjacyjne polityków IV Republiki, gdyż oznaczało ukierunkowanie NATO na obszar o wyjątkowym geopolitycznym znaczeniu dla Francji.

Przy okazji dyskusji nad terytorialnym zasięgiem sojuszu zaznaczył się podział — podobnie jak ma to obecnie miejsce w NATO i Unii Europejskiej — na zwolenników „pogłębiania” integracji oraz zwolenników „rozszerzania” organizacji. Pierwsi zwracali uwagę na niebezpieczeństwo rozpraszania sił koalicji i jej siłę widzieli w „twardym jądrze” złożonym z państw Unii Zachodniej. Drudzy uważali, iż należy rozszerzać system bezpieczeństwa, aby przeszkodzić Rosjanom, o terytoria

⁴¹ Ambasador francuski w Waszyngtonie Henri Bonnet ostrzegał swych kolegów z innych państw przygotowujących traktat waszyngtoński przed niebezpieczeństwem jego „zmiękczenia” (zob.: Ch. Cogan, wyd. cyt., s. 70).

⁴² Przeciw dalszemu istnieniu paktu brukselskiego wypowiadali się m.in. George Bidault i gen. Juin.

⁴³ Zob.: G.-H. Soutou, wyd. cyt., s. 45–46.

peryferyjne⁴⁴. Francuzi opowiadali się raczej za pierwszą opcją. Twierdzili, iż jako kraj na pierwszej linii obrony Europy winni liczyć na szczególną, „pogłębioną” amerykańską ochronę i pomoc wojskową. Natomiast rozszerzenie sojuszu o kraje peryferyjne miało według nich znaczenie drugorzędne⁴⁵.

Podczas negocjacji Francuzi wiele uwagi poświęcali przekonywaniu Anglosasów do takiego kształtu struktur paktu, które dawałyby im równoprawną z nimi pozycję i możliwość kształtowania „strategii światowej” sojuszu. Obawiali się, iż działający jeszcze podczas drugiej wojny światowej, lecz od 1947 roku niewykazujący aktywności⁴⁶, anglo-amerykański Komitet Szefów Sztabów (Combined Chiefs of Staff — CCS) może stać się organem wypracowującym strategię przyszłego paktu. Tak więc 14 lutego Henri Bonnet, ambasador francuski w Waszyngtonie, wystąpił do Deana Achesona, następcy gen. Marshalla, z żądaniem włączenia przedstawiciela Francji do tego komitetu na równych prawach z Anglosasami. W odpowiedzi na żądania francuskie CCS napisała, że „Połączone Sztaby akceptują integrację amerykańskich planów obrony Europy zachodniej z planami Unii Zachodniej, aby w wypadku wojny siły amerykańskie znalazły się pod dowództwem Unii Zachodniej. Jednakże rezerwują sobie prawo decydowania o wadze wysyłanych do Europy sił w porównaniu do innych teatrów operacyjnych, a także zachowują pod swą kontrolą operacje samolotów strategicznych US Air Force”⁴⁷. Dalej CCS wyraził dość jasno różnicę miejsca w strategii Zachodu pomiędzy Anglosasami i Francuzami, pisząc: „Połączone Sztaby uważają, że mają odpowiedzialność globalną, której muszą podołać na swój sposób. Brytyjczycy mają odpowiedzialność podobną, stąd bliska współpraca z nimi jest pożądana, gdy tymczasem podstawowym obszarem odpowiedzialności Francuzów jest Europa i Afryka Północna. Ich siła nie jest więc odpowiednia, ażeby odgrywali jakąś rolę na innych teatrach operacyjnych. W konsekwencji nie spełniają oni warunków koniecznych do uczestniczenia w wypracowywaniu strategii globalnej”⁴⁸.

⁴⁴ Zob.: Ch. Cogan, wyd. cyt., s. 68–69.

⁴⁵ Zob.: tamże. Po kilku dziesięcioleciach widać uderzającą ciągłość stanowiska francuskiego (np. w kwestii rozszerzania Unii Europejskiej).

⁴⁶ Choć istotnie komitet ten nie zbierał się od 1947 r., to współpraca w tym zakresie między Amerykanami a Brytyjczykami była bardzo ścisła poprzez inne kanały. Gwarantowały ją przede wszystkim brytyjska misja wojskowa w Waszyngtonie, swobodny dostęp Brytyjczyków do Pentagonu, a także podpisane 12 września 1945 r. przez Trumana memorandum przedłużające w okresie pokoju wymianę przechwyconych wywiadowczych transmisji radiowych (zob.: tamże, s. 70). Przerwaniu uległa tylko współpraca w zakresie broni nuklearnej, a to wskutek uchwalenia w 1946 r. tzw. prawa MacMahona, które restrykcyjnie ograniczało międzynarodowe transakcje dotyczące materiałów, wyposażenia, obsługi i informacji z dziedziny nuklearnej (zob.: M. Isenbergh, *La loi americaine sur l'energie atomique*, ‘Revue Internationale de Droit Compare’, 1960, Vol. 12, No 4, s. 750–759).

⁴⁷ Cyt. za: Ch. Cogan, wyd. cyt., s. 71.

⁴⁸ Tamże.

Żądania francuskie zostały częściowo zrealizowane poprzez kompromisową formułę zaproponowaną przez Charlesa Bohlena, według której Francja zasiąść miała w trójstronnym organie kierowniczym paktu, lecz organ ten — jak wszystkie w organizacji — byłby władny tylko w zakresie nakreślonym w traktacie, a więc nie mógłby określać strategii światowej dotyczącej Bliskiego i Środkowego Wschodu, co było, biorąc pod uwagę interesy francuskie w tych regionach, rozwiązaniem niesatysfakcjonującym Francuzów. Organ taki powstał we wrześniu 1949 roku pod nazwą Grupy Stałej (Standing Group), lecz tylko jako struktura czysto wojskowa i nie na najwyższym szczeblu. Problem ten będzie ciągle wracał w dalszej historii stosunków transatlantyckich.

Najbardziej zadowalająco został spełniony, popierany przez Francję w trakcie negocjacji paktu północnoatlantyckiego, postulat nie tylko formalnego, ale i rzeczywistego, silnego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w obronę Europy Zachodniej. Stało się to poprzez uzgodnioną przez strony traktatu obecność na tym obszarze 350 tysięcy żołnierzy amerykańskich. W ten sposób USA zostało drugim, obok ZSRR, mocarstwem na kontynencie europejskim, a żołnierze gwarancją amerykańskiej obrony kontynentu europejskiego. Stany Zjednoczone przyznały też, zaraz po podpisaniu traktatu waszyngtońskiego, jeden miliard dolarów pomocy wojskowej dla Europy Zachodniej⁴⁹.

Powstanie państwa zachodnioniemieckiego w 1949 roku⁵⁰ i narodziny w tymże roku paktu północnoatlantyckiego są cezurą zamykającą pierwszy okres kształtowania się francuskiej doktryny obronnej w najważniejszym dla niej obszarze europejskim i transatlantyckim.

WORKING OUT OF FRENCH DEFENSE DOCTRINE 1944–1949

ABSTRACT

Following World War II France had to work out a new defense policy, suitable for new arrangement of powers. From 1944 to June 1948 this became a priority of the French policy pursued by gen. de Gaulle during the war and just on its close. From the end of the London Conference

⁴⁹ Zob.: D. Eggert, wyd. cyt., s. 22.

⁵⁰ Zgoda Francji na powstanie państwa zachodnioniemieckiego nie oznaczała, iż obawa Francuzów przed Niemcami nagle zniknęła. Występowała ona ówczesnie i później zarówno wśród polityków, jak i w opinii publicznej (zob.: G.-H. Soutou, *L'alliance incertaine. Les rapports politico-strategiques franco-allemand 1954–1996*, Paryż 1996, s. 10–11).

there was a major change in perceiving the main threat to France by French politicians. Germany was replaced by the Soviet Union and the USA was recognized as the only power that could counter the Russians. They intended to make efforts to connect the American defense policy with Europe on a wider scale and as a consequence persuade them to change their military strategy. The birth of the West-German state and NATO in 1949 marked the end of the first stage in working out the French defense doctrine in the most important for France European and transatlantic area.

Keywords:

international relations, defense policy, France, the USA, the Soviet Union, Europe, Germany, cold war, Jalta order.

Recenzent prof. dr hab. Andrzej Chodubski